

WETERYNARYJNE SERCE KRAKOWA ZNÓW BIJE

Cierpliwość jest towarzyszem mądrości
Św. Augustyn

Rozmowa z Rektorem URK, **dr. hab. inż. Sylwestrem Taborem**

PRZEZ BLISKO OSIEM DEKAD KRAKÓW, MIASTO O NIEZWYKLE BOGATYCH TRADYCJACH NAUKOWYCH, MUSIAŁ CZEKAĆ NA POWRÓT WETERYNARII DO SWOICH MURÓW. TO, CO W 2012 ROKU PRZY REAKTYWACJI KIERUNKU NAZYWANO „SPRAWIEDLIWOŚCIĄ DZIEJOWĄ”, DZIŚ STAŁO SIĘ FAKTEM POD POSTACIĄ NOWOCZESNEGO I W PEŁNI SAMODZIELNEGO WYDZIAŁU MEDYCYNY WETERYNARYJNEJ UNIWERSYTETU ROLNICZEGO. O MAGII HISTORYCZNYCH BUDYNKÓW PRZY ULICY CZYTEJ, KTÓRE ZNÓW TĘTNIA STUDENCKIM ŻYCIEM, O ODWAŻNYCH INWESTYCJACH NA MIARĘ XXI WIEKU ORAZ O TYM, DLACZEGO NOWOCZESNA POLIKLINIKA JEST FUNDAMENTEM KSZTAŁCENIA PRZYSZŁYCH LEKARZY, ROZMAWIAMY Z REKTOREM URK.

100

Panie Rektorze, w 2012 roku, podczas reaktywacji kierunku, mówiono o „sprawiedliwości dziejowej”. Jak z perspektywy dzisiejszego gospodarza uczelni ocenia Pan ten powrót weterynarii do Krakowa po niemal 80 latach przerwy od zamknięcia katedry profesora Juliana Nowaka?

Kraków ma długą tradycję nauczania weterynarii, sięgającą 1804 roku. Już na początku XIX wieku działał tutaj, wywodzący się z Wiednia, profesor Paweł Adami. Był on twórcą pierwszej Katedry Weterynarii na Uniwersytecie Jagiellońskim. Następnie kolejne pokolenia kontynuowały tę tradycję. Szczytowym osiągnięciem było powstanie Instytutu Weterynarii i Medycyny Doświadczalnej UJ w 1916 roku. Kierował nim profesor Julian Nowak, który znacząco podniósł rangę krakowskiej weterynarii. Dynamiczny rozwój opisywanej dyscypliny oraz dążenia do utworzenia autonomicznego wydziału zahamowało przejście profesora na emeryturę. Proces ten ostatecznie zablokował wybuch II wojny światowej oraz jej bezpośrednie następstwa: powojenne zmiany granic państwowych oraz reorganizacja struktur



ARCHIWUM URK

szkolnictwa wyższego w Krakowie. Ośrodek lwowski w dużej mierze przeniósł się wtedy do Wrocławia, a w Krakowie w 1953 roku powstała Wyższa Szkoła Rolnicza, której bezpośrednim spadkobiercą jest nasz Uniwersytet. Pracownicy WSR i Akademii Rolniczej, szczególnie Ci związani z Wydziałem Zootechniki (obecnie Hodowli i Biologii Zwierząt),

między innymi profesor Zygmunt Ewy, czy profesor Władysław Bielański, a z młodszych pokoleń: profesorowie Marian Tischner, Kazimierz Kosiniak-Kamysz, Adam Okólski, Edward Wierchoś i Jerzy Niedziółka kontynuowali tradycje weterynaryjne. Dlatego też powołanie weterynarii oraz utworzenie struktur organizacyjnych dla prowadzenia badań i kształcenia w zakresie nauk weterynaryjnych było sprawiedliwością dziejową, opierającą się na ogromnej tradycji i dziedzictwie ponad dwóch wieków.

Historia krakowskiej weterynarii sięga 1804 roku i jest starsza niż niejedna samodzielna uczelnia w Polsce. W jaki sposób to ogromne dziedzictwo – postaci takie jak Paweł Adami czy Julian Nowak – wpływa na tożsamość dzisiejszego Wydziału?

Myszę, że dla wielu, takie postaci jak profesor Paweł Adami czy profesor Julian Nowak pokazują możliwości, jakie daje studiowanie weterynarii. Pomoc zwierzętom nie ma granic, ani nie może skupiać się wokół jednego ośrodka. Rozumiał to profesor wiedeński Adami, który przeniósł się

do Krakowa, aby tutaj działać na korzyść i pomagać zwierzętom. Chociaż wtedy właściwie było to jedno państwo, ale odległości były znacznie większe niż dzisiaj, a Galicja potrzebowała ośrodka weterynaryjnego. Druga wymieniona postać to profesor Julian Nowak – lekarz, mikrobiolog, weterynarz, a jednocześnie polityk – minister wyznań religijnych i oświecenia publicznego (dzisiaj powiedzieliśmy edukacji narodowej), które czuwało nad całością szkolnictwa w II RP od szkół podstawowych po uniwersytety, a także premier w 1922 roku. Pokazuje to, jakim poszanowaniem cieszył się ktoś legitymujący się zawodem lekarza weterynarii. Tak więc dzisiaj to dziedzictwo – to pomoc zwierzętom bez jakichkolwiek granic, a także ogromny szacunek do historii, rozwoju i osiągnięć weterynarii, swoich profesorów, mistrzów, jak również poszanowanie wartości wykształcenia, które zdobywa się przez prawie sześć lat.

Budynek przy ulicy Czystej, wzniesiony przez profesora Nowaka w 1914 roku, znów tętni życiem studenckim.

Czy czuje Pan magię tego miejsca, gdzie historia zatoczyła pełne koło? Jako Rektor na co dzień pracuję w bliskiej obecności budynku, który stworzył profesor Julian Nowak. Cieszę się, że wrócił on na mapę weterynaryjnego Krakowa. Obecnie odbywają się tam zajęcia z mikrobiologii weterynaryjnej dla studentów naszego wydziału. Jednak magia tego miejsca rozlewa się również na najbliższą okolicę. Studenci weterynarii bywają również w Collegium Godlewskiego, czyli najstarszym obiekcie naszej Uczelni oraz znajdującym się w pobliżu Budynku Jubileuszowym z 1964 roku. W tym gmachu znajduje się Dziekanat WMW, odbywają się zajęcia oraz mieści się Biblioteka Główna. Często można się tam natknąć na przyszłych lekarzy weterynarii, uczących się wspólnie, zarówno przy wykorzystaniu najnowszych baz, jak i tradycyjnych książek i atlasów anatomicznych. Stałym elementem pozostaje też nauka łaciny. Myślę, że profesor Nowak cieszy się, że jego dziedzictwo rozkwita.

Przez lata weterynaria w Krakowie funkcjonowała jako międzyuczelniane Centrum (UCMW). Co skłoniło władze Uczelni do podjęcia decyzji o powołaniu pełnoprawnego Wydziału Medycyny Weterynaryjnej właśnie teraz?

Powołanie wydziału to podniesienie rangi nie tylko kształcenia, ale także – rangi prowadzonych badań naukowych. Aby

”

Wypowiadając się o budowie nowej kliniki, mówiłem wprost: nie stać nas na to, by jej nie mieć.

wydział został powołany, muszą być spełnione wymagania dotyczące jego struktury organizacyjnej i zatrudnienia. Przede wszystkim, na każdym wydziale jednoznacznie zostają zdefiniowane katedry, które w myśl Statutu Uczelni tworzą strukturę organizacyjną wydziału i co istotne – stanowią jednostki podstawowe tej struktury. Tylko takim jednostkom zostaje przypisany zakres zadań realizowanych w ramach kształcenia i prowadzenia działalności naukowej, do realizacji których wykorzystywana jest wykwalifikowana kadra nauczycieli akademickich oraz dedykowane zasoby aparatury. Katedrą kieruje samodzielny pracownik naukowy, w randze profesora lub profesora uczelni, co jest jednym z zasadniczych ograniczeń dla utworzenia takiej jednostki. W roku 2024 stan zatrudnienia stwarzał możliwość utworzenia takich jednostek na naszej Uczelni także w zakresie nauk weterynaryjnych i stąd decyzja Senatu oraz Rektora. Jednak przede wszystkim umożliwiały to posiadane uprawnienia naukowe i uprawnienia w zakresie kształcenia, będące pochodnymi posiadanej kategorii naukowej „A” dla dyscypliny weterynaria.

A wracając do wspomnianego Uniwersyteckiego Centrum Medycyny Weterynaryjnej warto wspomnieć, że zostało ono powołane już w 2010 roku przez Rektorów Uniwersytetu Jagiellońskiego i Uniwersytetu Rolniczego – jako jednostka międzyuczelniana, dla potrzeb prowadzenia wspólnego kierunku studiów, zgodnie z obowiązującymi wówczas przepisami. W strukturze Centrum funkcjonowały dwie jednostki organizacyjne: Ośrodek Studiów Weterynaryjnych, gdzie realizowano kształcenie oraz Ośrodek Medycy-

ny Eksperymentalnej i Innowacyjnej, gdzie prowadzono badania ze znaczącym udziałem lekarzy z obszaru nauk o zdrowiu. W 2017 roku struktura Centrum została powiększoną o Przychodnię Weterynaryjną „Uniwersytecka”, działającą na podstawie prawa o zakładach leczniczych dla zwierząt. Gdyby nie zmiana przepisów prawa o szkolnictwie wyższym i nauce, z którą mieliśmy do czynienia w 2018 roku, Centrum funkcjonowałoby nadal. Jednak słynna Konstytucja dla Nauki wicepremiera Jarosława Gowina praktycznie uniemożliwiła prowadzenie studiów wspólnych przez krajowe uczelnie. W konsekwencji po ośmiu latach status Centrum został zmieniony na jednostkę ogólnouczelnianą Uniwersytetu Rolniczego, w której samodzielnie rozpoczęto kształcenie na kierunku weterynaria, jednak na profilu praktycznym, gdyż wówczas nie posiadaliśmy wymaganej kategorii naukowej dla tej dyscypliny oraz nie dysponowaliśmy odpowiednio liczną kadrą naukową. Kadra UJ do wymaganej struktury obciążenia dydaktycznego nie mogła być wliczana.

Jakie nowe możliwości – zarówno administracyjne, jak i prestiżowe – otwiera przed krakowską weterynarią status wydziału?

Zwykle, podniesienie rangi jednostki organizacyjnej uczelni jest równoznaczne z poszerzeniem jej samodzielności oraz ze wzrostem odpowiedzialności osób kierujących taką jednostką. Dlatego w tym zakresie istotne znaczenie mają gremia kolegialne, które między innymi oceniają zarządzanie i nadzorują osoby decyzyjne na wydziale. Jednak takie gremia przede wszystkim opiniują strategię jednostki, w tym strategię rozwoju badań naukowych i strategię rozwoju kształcenia. A to dwa istotne obszary wyzwań dla współczesnej weterynarii, w ramach której zauważamy intensywny rozwój specjalizacji medycznych na wzór nauk o zdrowiu. Już nie wystarczy podział gatunkowy, który był klasycznym dla lekarzy weterynarii, z dominującym udziałem internistów i chirurgów weterynaryjnych od małych i dużych zwierząt. Dzisiaj mamy także: okulistów, nefrologów, kardiologów, dermatologów stomatologów i innych. I takich specjalistów musimy angażować w procesy badawcze i dydaktyczne oraz takich specjalistów musimy już częściowo kształcić, w odpowiedzi na zindywidualizowane zainteresowania studentów kierunku weterynaria. Takich specjalistów musimy promować w ramach rozwoju kadr naukowych. Nie zrobimy tego w obszarze całej

weterynarii, gdyż jeszcze nie mamy ku temu argumentów. Ale możemy to zrobić w wybranych obszarach, które uczynią nasz ośrodek prestiżowym, na przykład w diagnostyce obrazowej, w kardiologii czy też w chorobach zakaźnych, a może onkologii. Ani Rektor ani Senat nie wykonają tego zadania. Rektor z uwagi na niewielką wiedzę w tym zakresie, bo dzisiaj jest specjalistą z zakresu inżynierii mechanicznej. Senat, gdyż jest miejscem wpływu wielu dyscyplin naukowych i każda uznaje swoją za priorytetową, a pozostałe za pozostające w nią w konflikcie. Dlatego to władze wydziału i katedr go tworzących oraz gremia opiniujące muszą dokonać tego wyboru. Wspólnie mają możliwość właściwej oceny szans i zagrożeń oraz mocnych i słabych stron naszej weterynarii, by na tej podstawie wyznaczyć priorytety oraz uzyskać powszechną akceptację społeczności uniwersytetu.

Pierwszym Dziekanem został profesor Kazimierz Tarasiuk, wieloletni dyrektor Centrum.

Jakie główne zadania postawił Pan przed nowymi władzami Wydziału na tę pierwszą, historyczną kadencję?

Jak już wspomniałem, utworzenie Wydziału Medycyny Weterynaryjnej było naturalnym etapem rozwoju tej nowej krakowskiej weterynarii, budowanej konsekwentnie od 2010 roku w ramach Uniwersyteckiego Centrum Medycyny Weterynaryjnej UJ-UR. Wybór profesora Kazimierza Tarasiuka był naturalnym procesem. Współpracowaliśmy wcześniej – On jako Dyrektor Centrum, ja – jako Prorektor do spraw Dydaktycznych i Studenckich. Wspólnie przygotowaliśmy jednostkę do dwóch ocen Polskiej Komisji Akredytacyjnej, ciągle doskonaląc program i prowadzenie zajęć. Z perspektywy czasu, gdy wspomnę te długie noce w pracy, powiem, nie było nam łatwo, bo nastawienie innych uczelni – by to akademicko zabrzmiało – miało charakter zachowawczy, oj bardzo zachowawczy. Ale początki zawsze są trudne. Nabraliśmy też wówczas do siebie wielkiego zaufania – które uważam za fundament każdej współpracy. W Kolegium Rektorskim w kadencji 2016–2020 widzieliśmy jak wielkim autorytetem na uczelni, ale też w Polsce i świecie cieszy się profesor Tarasiuk. Przecież przyszedł on do nas z Instytutu Weterynaryjnego w Puławach i międzynarodowej korporacji weterynaryjnej, nie z dydaktyki. Jednak swoją pracowitością zjednał sobie pracowników i studentów. Znał też wszystkie silne i słabe strony Centrum. W czasie jednego ze

spotkań zaproponowałem Mu funkcję dziekana – zgodził się, ale nie od razu. Potrzebował wsparcia pracowników tego nowego wydziału. Chciał wiedzieć, czy może budować i rozwijać wydział na ich zaufaniu. I uzyskał go.

Wówczas też określiliśmy trzy priorytety pierwszej kadencji władz wydziału. Pierwszym jest przede wszystkim umocnienie pozycji jednostki jako nowoczesnego, interdyscyplinarnego ośrodka naukowego i dydaktycznego, łączącego nauki weterynaryjne, medyczne, biologiczne i rolnicze. W tym zakresie Dziekana wspomaga Koordynator Dyscypliny nauki weterynaryjnej, a jednocześnie Dyrektor Uniwersyteckiej Polikliniki Weterynaryjnej – doktor habilitowany weterynarii Zbigniew Arent – profesor URK. Drugim był i nadal jest dalszy rozwój jakości kształcenia klinicznego, zgodnego z najwyższymi standardami europejskimi i oczekiwaniami rynku pracy. W tym zakresie Dziekana wspomaga Prodziekan do spraw Dydaktycznych i Studenckich – doktor habilitowana weterynarii Izabella Krakowska – profesor URK. Trzecim stało się wzmacnianie potencjału naukowego wydziału osiąganego poprzez rozwój kadry własnej. I tutaj już uruchomiono kształcenie w szkole doktorskiej, co umożliwiła wspomniana kategoria naukowa „A”, uzyskana w pierwszej – historycznej ocenie naszej weterynarii.

Przed nami kolejny etap jakim jest umiędzynarodowienie działalności wydziału – zarówno w zakresie badań, jak i wymiany akademickiej studentów oraz pracowników. Chcemy, aby Kraków był rozpoznawalnym w Europie ośrodkiem kształcenia lekarzy weterynarii. Stać nas na to, mamy wspaniałą młodzież, mądrze wymagających wykładowców, konsekwentnie rozbudowujemy bazę i mamy absolwentów – prawdziwych ambasadorów naszej marki. Jednak równie ważne pozostaje dalsze integrowanie środowiska naukowego Uniwersytetu Rolniczego i Uniwersytetu Jagiellońskiego. To właśnie współpraca obu tych uczelni – a właściwie ludzi z tych uczelni – oparta na wzajemnym zaufaniu i komplementarności kompetencji, stworzyła fundament obecnej pozycji krakowskiej weterynarii.

W październiku 2023 roku oddano do użytku nowoczesną Uniwersytecką Poliklinikę Weterynaryjną. Jak ten obiekt zmienia jakość kształcenia klinicznego i jaką rolę odgrywa w świadczeniu usług dla mieszkańców Małopolski?



Uniwersytecka Poliklinika Weterynaryjna stanowi jedną z najważniejszych inwestycji w historii Uniwersytetu Rolniczego. Inwestycja została rozpoczęta, gdy rektorem był profesor Włodzimierz Sady. Wówczas wielu dziwiło się nam, i zadawało pytania po co i czy was będzie stać. Wówczas nadzorując rozwój Centrum odpowiadałem „nie stać nas, by nie mieć Polikliniki”.

Dlaczego?

W sposób zasadniczy zmienia ona model kształcenia praktycznego studentów, ponieważ umożliwia prowadzenie zajęć klinicznych w warunkach odpowiadających współczesnym standardom europejskim. Zadbaliśmy o pierwszy Dyrektor naszej Polikliniki – doktor habilitowany weterynarii Roman Aleksiewicz – profesor URK, któremu jestem za to bardzo wdzięczny. Poliklinika została wyposażona w nowoczesne zaplecze diagnostyczne, laboratoryjne i zabiegowe, co pozwala studentom uczestniczyć w rzeczywistym procesie diagnostyki i leczenia zwierząt – od rozpoznania po zaawansowane procedury terapeutyczne. Szczególne znaczenie ma możliwość integracji dydaktyki z działalnością naukową oraz praktyką kliniczną. Klinika pełni jednocześnie bardzo ważną funkcję społeczną i regionalną. Małopolska jest regionem o dużym potencjale hodowlanym i bardzo rozwiniętym rynku usług weterynaryjnych, a mieszkańcy oczekują dostępu do nowoczesnej diagnostyki i leczenia zwierząt towarzyszących. Poliklinika znacząco wzmacnia także bezpieczeństwo weterynaryjne regionu,



zwiększa dostęp do specjalistycznych usług i stanowi zaplecze eksperckie dla praktykujących lekarzy weterynarii. Kolejki, jakie tworzą się na izbie przyjęć – nie powiem, że nas cieszą – ale potwierdzają zasadność tamtej niełatwej i bardzo kosztownej decyzji. Każdy przyjęty i wyleczony pacjent jest naszym wspólnym sukcesem.

Jakie są najbliższe plany inwestycyjne? Czy po otwarciu Polikliniki planowane są kolejne obiekty, które wzmocnią bazę dydaktyczną?

Rozwój infrastruktury krakowskiej weterynaryjnej pozostaje jednym z kluczowych kierunków strategicznych Uniwersytetu Rolniczego. Oddanie do użytku Uniwersyteckiej Polikliniki nie kończy procesu inwestycyjnego – przeciwnie, otwiera kolejny etap budowy nowoczesnego zaplecza badawczo-dydaktycznego.

W najbliższych latach chcemy konsekwentnie rozwijać Centrum Badawcze i Edukacyjne w Rzęsce oraz Ośrodek Medycyny Eksperymentalnej i Innowacyjnej na Bielanach. Szczególnie istotne znaczenie ma dalszy rozwój wysokospecjalistycznej diagnostyki obrazowej, w tym infrastruktury związanej z rezonansem magnetycznym o parametrach umożliwiających prowadzenie badań interdyscyplinarnych.

Planujemy również wzmocnienie laboratoriów biologii molekularnej, mikrobiologii, immunologii i diagnostyki genetycznej, ponieważ współczesna weterynaria coraz silniej opiera się na nowoczesnych metodach laboratoryjnych i analizach danych biologicznych. Rozwijane będą tak-

że stacje doświadczalne oraz infrastruktura związana z badaniami przedklinicznymi i translacyjnymi.

Naszym celem jest stworzenie w Krakowie jednego z najnowocześniejszych ośrodków weterynaryjnych w Europie Środkowej – zarówno pod względem jakości kształcenia, jak i potencjału naukowo-badawczego. Pracujemy też nad koncepcją budowy kliniki dużych zwierząt. Na tym etapie za wcześnie, by o tym mówić, ale w 2025 roku oddaliśmy do użytku ujeżdżalnię. Współczesne tempo życia sprawia, że coraz więcej osób szuka ratunku w hipoterapii. Dyscyplina ta, wraz z etologią i psychologią zwierząt, rozwija się na naszej uczelni dzięki zaangażowaniu studentów oraz wykładowców. W tym szaleńczym galopie brakuje nam dziś obcowania z pięknem – a przecież mało co dorównuje urokowi okrętu pod pełnymi żaglami, czy właśnie konia w galopie.

Do tej pory mury uczelni opuściło blisko 370 lekarzy weterynarii. Jakie sygnały docierają

do Pana z rynku pracy – jak radzą sobie krakowscy absolwenci na tle kolegów z innych ośrodków?

O to najlepiej zapytać samych absolwentów, a jeszcze lepiej studentów. Pytanie, dlaczego twój wybór padł na Wydział Medycyny Weterynaryjnej w Krakowie, byłoby o wiele lepsze niż pytanie Rektora, jak inni oceniają kierowaną przez niego uczelnię. Ale spróbuję odpowiedzieć. Sygnały płynące z rynku pracy są bardzo dobre i potwierdzają, że model kształcenia realizowany w Krakowie odpowiada

współczesnym potrzebom medycyny weterynaryjnej. Nasi absolwenci są cenieni przede wszystkim za dobre przygotowanie praktyczne, kompetencje interdyscyplinarne oraz umiejętność pracy z nowoczesną aparaturą. Obsługa sprzętu, rozwój AI – szczególnie w zakresie obrazowania i diagnostyki to bardzo ważne umiejętności. Ale sukcesy nie przychodzą same. Od początku budowaliśmy ten kierunek w oparciu o ścisłą współpracę nauk weterynaryjnych, medycznych i biologicznych, a w zakresie bezpieczeństwa żywnościowego także technologii żywności i żywienia człowieka. Dzięki temu absolwenci posiadają tak szerokie kompetencje. Wiele z nich podejmuje pracę w renomowanych klinikach i lecznicach weterynaryjnych w Polsce i za granicą, część rozwija kariery naukowe, a inni znajdują zatrudnienie w sektorze bezpieczeństwa żywności, administracji weterynaryjnej czy firmach związanych z biotechnologią i farmacją. Mamy już swojego pierwszego doktora weterynarii po doktoracie w USA. Inni po latach praktyki zasilają naszą Poliklinikę, legitymując się wieloma specjalizacjami.

Patrząc na absolwentów – lekarzy weterynarii – z perspektywy czasu mogę powiedzieć, że bardzo ważne było to, że krakowska weterynaria od początku rozwijała się w środowisku silnie nastawionym na badania naukowe i nowoczesne technologie. To powoduje, że nasi absolwenci dobrze odnajdują się w dynamicznie zmieniającej się rzeczywistości zawodowej i są konkurencyjni wobec absolwentów najbardziej uznanych ośrodków weterynaryjnych w kraju. Ale jeszcze raz powtórzę – o obiektywną ocenę trzeba się zwrócić do naszych studentów, a nawet lepiej warto poczytać anonimowe ankiety, które oni wypełniają po skończonych studiach. Ich wypowiedzi i opinie nie mogą być i nie są pomijane, chociażby te ostatnie, dotyczące usprawnienia wymiany międzynarodowej. Wymiany, która rozwija nie tylko umiejętności zawodowe, ale przede wszystkim rozwija nasze postrzeganie świata.

Zawsze lubiłem i nadal uwielbiam te niekończące się rozmowy ze studentami weterynarii. Niezależnie od tego, czy to indywidualna wymiana zdań, dyskusje z przedstawicielami samorządu dbającymi o rozwój całej społeczności, czy też spotkania ze studentami zaangażowanymi w działalność kół naukowych oraz IVSA. Ten czas z nimi spędzony i wzajemna wymiana opinii – to wartość dodana naszej pracy.

Dziękuję za rozmowę. ●